

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: roczne Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerzy. Z przesyłką pocztową w opakach: mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 = Kor. 60. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20. Ceny oddzielnych numerów: We Lwowie: 2 kop. = 6 halerzy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerzy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym pismem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzyłamowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerzy. Nekrologja wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerzy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerzy. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-13. Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Bitwa w Karpatach: pod Bardjowem. — Pod Chocimiem.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędownie d. 21 (3).

Nasz ruch zaczepny w Karpatach rozwija się z dotychczasowym powodzeniem. W ciągu dnia 19 (1) w dalszym ciągu ze szczególnym powodzeniem posuwaliśmy się na sekcji od Woli Michowej do kierunku na Użok. Mimo upartego oporu Austriaków, zastosowania przez nich kul wybuchowych i zaciętych kontrataków wojska nasze parły nieprzyjaciela, zabierając jeńców, karabiny maszynowe i porzucane przez Austriaków zapasy bojowe i treny. Ogółem w ciągu doby dnia 19 (1) w Karpatach wzięliśmy do niewoli około 100 oficerów, przeszło 7000 szeregowców i kilkadziesiąt karabinów maszynowych.

Na innych częściach naszego ogólnego frontu bez istotnych zmian.

Główny zarząd sztabu generalnego ogłasza: Niemiecka kwatera główna d. 11 (24) marca doniosła, że wojska niemieckie podczas wycofania się oddziału naszego z Klajpedy wzięły do niewoli 500 szeregowców pod Połagą. Doniesienie to nie odpowiada rzeczywistości. Przy wycofaniu się z Klajpedy straciliśmy w zabitych i rannych i przepadłych bez wieści wszystkiego 149 ludzi.

W rejonie Zaleszczyk w walce nocnej z 20 (2) na 21 (3) Austriacy po krwawym ostrzelaniu z ciężkich dział jednego z naszych obwarowań, wybiwszy prawie wszystkich obrońców tego obwarowania, gwałtownie wtargnęli do niego, lecz prawie natychmiast dzięki kontratakowi nadbiegłej kompanii jednego z naszych pułków zostali wybiti.

Przy tym kontrataku owa kompania odbiła telefonistę swego pułku, szeregowca Aleksego Makuchę, nad którym wojskowi austriacy dokonali haniebnego okrucieństwa, wyrznawszy mu język, gdy ten odmówił udzielenia wrogowi informacji, stanowiących tajemnicę wojenną. Zwierzchni Wódz Naczelny raczył odznaczyć owego szeregowca Aleksego Makuchę posunięciem na młodszego podoficera i udzieleniem mu krzyża Jerzego pierwszego stopnia, wyrażając mu przytem osobiste szczególne podziękowanie Jego Cesarskiej Wysokości za święcie wykonany obowiązek i przysięgę. Jednocześnie Zwierzchni Wódz Naczelny uczynił specjalne przedstawienie na Imię Najwyższe o przyznaniu temu bohaterstwu żołnierzowi armii rosyjskiej podwójnej pensji zamiast ustanowionej dla rannych podoficerów pierwszej kategorii.

Urzędownie 22 marca (4 kwietnia).

„Na froncie zachodnim od Niemna walki rozwijają się dla nas zupełnie pomyślnie. Kawalerja nasza koło szosy między Kalwarją a Suwałkami w rejonie wsi Zielona Buda po uporczywej walce 20 marca (2 kwietnia) z jazdą niemiecką, posilkowaną przez piechotę po junackim ataku w szyku jeźdźnym, wysiękły wiele nieprzyjaciela i zabrawszy jeńców, wyparła Niemców z zajmowanego przez nich rejonu i ściga ich.

„W Karpatach w ciągu 20 marca (2 kwietnia) oddaliśmy znaczne zwycięstwo w sekcji na północ od Crogli na Bardjów i w rejonie między drogami na Mä-

zo-Laborecz i na Lutowiska. Ogółem w ciągu 20 marca (2 kwietnia) zabraliśmy na froncie karpackim do niewoli przeszło 2.100 szeregowców, oraz trzy działa i 3 mitraljezy.

„W rejonie Zaleszczyk Austriacy usiłowali przejść do ofensywy, ale wszystkie ataki skończyły się dla nich zupełnym niepowodzeniem. Tutaj wzięliśmy do niewoli 2 oficerów i około 100 szeregowców.

„W kierunku na Chocim, Austriacy, po okrutnej porażce, zadanej im 17 (30) marca przez oddziały naszej jazdy, które w szyku pieszym dzielnie zaatakowały austriacki oddział piechoty, usunęli się z naszego terytorjum, cofając się do swojej granicy, gdzie się fortyfikują. W walce tej 17 (30) marca nasza jazda spieszona okazała wybitną dzielność i odwagę, atakując oddziały piechoty nieprzyjacielskiej na bagnety, szable i piki.

„Na Morzu Czarnem 21 marca (3 kwietnia) wieczorem w zatoce Odeskiej został wysadzony nasza mina i zatonał korałownik turecki — jak się zdaje — Medzidie“.

Przegląd działań wojennych

Według „Arm. Wiestn.“ z dn. 19 (2 kwietnia)

Na froncie za Wisłą zmian nie zaszło.

„W Galicji, na zachód od dróg na Mōzo Laborecz, odbywała się przeważnie wymiana strzałów.

„W kierunku Mōzo Laborecz, w rejonie Wirawy oraz na głównym łańcuchu Beskidów toczyły się w dalszym ciągu zaciekle walki.

„Ofensywa nasza na drogach do Baligródu rozwijała się w dalszym ciągu. W okolicach Mikowa oraz na południo-wschód od tej sekcji frontu, pomimo silnego ognia działowego i głębokich śniegów, oddziały nasze zbliżyły się do ufortyfikowanych pozycji nieprzyjacielskich. Nad ranem, dn. 17 (30 marca), opanowaliśmy w walce na bagnety szczyty górskie na południe od Mikowa, a na szczytach sąsiednich zdobyliśmy pierwszą linię okopów. D. 17 (30 marca) wzięliśmy do niewoli 40 oficerów i przeszło 4.200 szeregowców, oraz zagarnęliśmy 8 karabinów maszynowych. Nieprzyjacieli poniosł tu dotkliwe straty, — pozostawiając okopy przepłnione trupami.

„Walki toczyły się również w rejonie na południo-wschód od Rabe oraz pod Jablonkami. Oddziały nasze posuwały się naprzód w dalszym ciągu. W ostatnich dniach walki te miały charakter nader zaciętki. Prócz zaciętego oporu wroga, którego trzeba było wypierać z pozycji ufortyfikowanych, wojska nasze musiały nadto zwalczać przeszkody naturalne, wspinając się po pas w śnieg.

„W rejonie Lutowisk opanowaliśmy szereg szczytów górskich na południe od Zatwornicy, zagarniając jeńców i kulomioty. Wzdłuż całego frontu Nosićzne—Dwernik—Smolnik, w nocy na 17 (30) marca, toczyły się zaciekle walki. W sekcji Nosićzne-Dwernik nie zaprzestaliśmy ofensywy, biorąc do niewoli 30 oficerów oraz przeszło 1000 szeregowców z 6 mitraljezami i działem. Pod wieczór opanowaliśmy cały szereg szczytów na południo-zachód od Nosićznego oraz część południową Dwernika, biorąc wielu jeńców do niewoli.

„Ogółem od dnia 7 (20) do 16 (29) marca w okolicach Baligródu i Lutowisk wzięliśmy do niewoli 202

oficerów, 3 lekarzy i 16.207 szeregowców oraz zagarnęliśmy 19 dział i 62 kulomioty.

„W kierunku Stryły nie zaszło poważniejszych zmian. Niemcy usiłowali ponownie prowadzić ofensywę pod Różanką Dolną w sekcji Rosochacz—Orawczyk, jednak bezskutecznie. W sekcji zaleszczyckiej odbywa się walka działowa.

„Dnia 17 (30) marca, na południo-zachód od Chocimia, wojska nasze obeszły pozycje ufortyfikowane i otoczyły kilka znajdujących się na tej pozycji batalionów nieprzyjacielskich, które częściowo zostały zniesione i częściowo wzięte do niewoli. Przeciwnik został odrzucony. W ciągu dnia jazda nasza zagarnęła tu 33 oficerów, 2.100 szeregowców, 40 kulomiotów, 8 przyrządów telegraficznych i wiele broni“.

Według „Armiejkiego Wiestnika“ z dn. 22 (4).

W dn. 21 (3) w rejonie zawiślańskim bez zmian.

W Galicji w rejonie Dunajca zwykła wymiana strzałów. W dn. 19 (1) przeciwnik usiłował bezskutecznie przeprowadzić się przez rzekę i tegoż dnia ostrzeliwał z ciężkiej artylerji przeprawę Otfinowską w rejonie Gromnika.

W kierunku na Mōzo-Laborecz wojska nasze dn. 18 (31), złamawszy uparty opór przeciwnika, posunęły się naprzód, zajmując wieś Zubenko i kilka wyżyn. Dn. 19 (1) nasz ruch zaczepny również trwał z powodzeniem, przyczem zajęliśmy mocno obwarowaną wyżynę na północ od Dermaniowa.

W kierunku na Baligród, mimo trudne warunki miejscowe, wojska nasze w dn. 18 (31) i 19 (1) posuwały się naprzód z powodzeniem i wzięły szereg mocno obwarowanych wyżyn w rejonie wsi Maniów-Chabrowce-Lepienko.

W czasie tych bojów wzięliśmy do niewoli 77 oficerów, około 6000 szeregowców, zabraliśmy 27 karabinów maszynowych, wiele wozów i zapasów, artyleryjski punkt obserwacyjny z urządzeniem telefonicznym. Dn. 19 (1) w tym rejonie zabraliśmy części sztandaru 32 pułku honwedów, drzewce i wstęgi.

Na zachód od wsi Klausse znaleziono pod śniegiem dwa austriackie działa i wiele naboju.

POD CHOCIMIEM.

Piotrogród, 22 (4) (PAT.) Usiłowania Austriaków, aby przekroczyć granicę i wtargnąć na terytorjum rosyjskie w kierunku na Chocim, jak już wiadomo, skończyły się zupełnym niepowodzeniem. W dniu 17 (30) marca posuwający się wtedy oddział austriacki został rozбит, po części zniesiony, po części wzięty do niewoli. Szczegóły tej wyróżniającej się junactwem rozprawy są następujące.

Nieprzyjacieli, w sile co najmniej jednej dywizji piechoty, oraz brygady kawalerji, zajmował umocnioną pozycję w rejonie wsi Szyłowce i Malinice. Dwie kolumny jazdy rosyjskiej prawie równej sily, lecz wogóle słabsze, niż Austriacy wytrzymały w ciągu sześciu godzin dnia 17 (30) marca na froncie przeciwnika oskrzydlać go stopniowo od północy i od południa. Nieprzyjacieli cały dzień stawiał zacięty opór. Oddziały rosyjskie wielokrotnie atakowały na bagnety, a biorąc udział w walce kozacy w pierwszym szyku atakowały na piki i szable. Do wieczora opór Austriaków był złamany i wojska rosyjskie, prowadząc dalej śmiało ataki, wyparły ostatecznie nieprzyjaciela z zajętych przez nich wyżyn pomiędzy wsiami Szyłowce i Malinice, zajęły te wyżyny i wsie, oraz leżące na tyłach Szyłowiec wsi Grodyńce i Kolinowce.

W tym samym czasie na prawym skrzydle kolumn rosyjskich o 10 kilometrów na północ, pod wia-

Rukotyń, zajęta przez batalion austriackiej piechoty i kilka szwadronów konnicy, prowadził natarcie jeden z rosyjskich dońskich pułków kozackich. Około godz. 4 popołud. po ataku na piki i szable pułk ten odrzucił przeciwnika ze wsi i zajął ją. Austriacy rozpoczęli odwrót na całym froncie, a Rosjanie rozpoczęli pościg.

Jak już wiadomo, w ciągu dnia 17 (30) marca Rosjanie wzięli w tych walkach do niewoli 33 oficerów i z górą 2.100 szeregowców, oraz zabrali 40 kuchni ruchomych, 8 juków telegraficznych i wiele ręcznej broni.

Nowy wódz.

Piotrogród, 22 (4) (PAT.) Wodzem naczelnym armii północno-zachodniego frontu mianowany generał piechoty Aleksiejew.

W ARMII AUSTRYJACKIEJ.

Piotrogród, 21 (3). (PAT.). W ostatnich czasach między wojskami austriackimi daje się zauważyć, że oddziały ich w wielkim stopniu mieszane. Wiele na niewielkiej przestrzeni ich frontu, długości ogółem 5 wiorst, w tych dniach podczas walki wzięto do niewoli szeregowców, którzy należeli do 14 różnych pułków, wchodzących w skład najrozmaitszych dywizji.

Podczas ofensywy rosyjskiej na froncie karpackim w ciągu ostatnich dni wojska rosyjskie znajdują zakopane w śniegu działa, porzucone przez Austriaków podczas pośpiesznego cofania się, oraz w wielkiej ilości naboje, których nieprzyjaciół widocznie nie był w stanie wywieźć z pozycji swoich. Podczas walk 17 (30) marca w Karpatach wojska rosyjskie zabrały sztandar 32 pułku honwedów armii austro-węgierskiej.

BRAK KOMUNIKATÓW.

Sztokholm 21 (3) (PAT.) Zwraca uwagę okoliczność, że niemiecka główna kwatera w ostatnich dniach nie ogłasza żadnych komunikatów z wschodniego teatru wojny.

Po upadku Przemyśla.

W piątek przybył do Kijowa pociąg z rannymi i chorymi jeńcami austriackimi z Przemyśla. Po udzieleniu pomocy lekarskiej na punkcie żywnościowym i nakarmieniu rannych przewieziono ich do różnych szpitali miejscowych.

Tegoż dnia przybył tam pociąg ładowany trofeami z Przemyśla. Wśród trofeów znajduje się niemiecki samochód opancerzony, kilkanaście mitraliej, kaszyczki z nabojami, karabiny i t. d.

Podczas rewizji osobistej, dokonanej u niektórych przywiezionych do Kijowa oficerów austriackich z załogi przemyskiej, znaleziono zaszyte w szyniele, mundury, czapki i inne części uniformu pocięte na paski sztandary austriackich pułków z Przemyśla. Paski były ponumerowane, co ułatwiło złożenie poszczególnych sztandarów.

Podczas dalszej rewizji znaleziono kilkaset pasków stanowiących części sztandarów austriackich, i w ten sposób odrestaurowane zostały sztandary wszystkich bez wyjątku pułków austriackich z załogi przemyskiej. U pomocnika komendanta twierdzy generała Arpada Tomassy znaleziono sztandar forticy przemyskiej.

Wszyscy prawie oficerowie posiadają stalowe pierścienie pamiątkowe, wykute ze szrapneli i innych pocisków rosyjskich z napisami „Przemyśl 1914 r.”

TROFEA PRZEMYSKIE.

Piotrogród 22 (4) (PAT.) Co się tyczy zdobytych w byłej twierdzy austriackiej Przemyślu trofeów, to wciąż nadchodzą nowe uzupełniające wiadomości.

Właśnie otrzymano teraz wiadomość, że w ich liczbie wpadła w ręce rosyjskie forteczna flaga cesarska.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMII KAUKAZSKIEJ.

Urządzenie 21 marca (3 kwietnia).

„Na froncie armii 19 marca (1 kwietnia) znaczniejszych starć nie było.”

Dardanele i Bosfor.

NOWY DOWÓDCA ESKADRY ANGIELSKIEJ.

Pisma angielskie donoszą, że skutkiem choroby dotychczasowego dowódcy eskadry sprzymierzonej bombardującej Dardanele, admirała Sackville Cardena, dowództwo nad eskadrą objął admirał angielski Jan Michał baron de Robeck. Zmiana ta nie jest wywołana niepowodzeniem, jakie flotę sprzymierzoną w bitwie z fortami tureckimi w dniu 16 marca spotkało (zatonięcie pancerników „Bouvet”, „Irresistible” i „Ocean”). Admirał Sackville Carden już bowiem 16 marca oddał dowództwo swemu pomocnikowi admirałowi de Robeck.

Nowy dowódca sprzymierzonej eskadry wiceadmirał de Robeck urodził się 29 maja 1862 r. Lejtnantem został w r. 1882, kontradmirałem w roku 1911. Od roku 1912 piastował on urząd dowódcy eskadry statków strażniczych, złożonych z 4 flotyl małych krążowników i kontrtorpedowców, tudzież z 6 flotyl łodzi podwodnych.

Z Bukaresztu donoszą, że część wojsk sprzymierzonych, skoncentrowanych około Lemnos i wysadzonych przed kilku dniami na półwyspie Gallipoli zajęła pod osłoną krążowników wyżyny Kojata.

Komunikat sztabu tureckiego z dnia 30 marca, (jak „Kijow. M.” donoszą z Odesy) miał brzmieć następująco: „Czasowe zaciszeokoło Dardanelów zostało przerwane 29 marca wskutek usiłowania nieprzyjaciela wylądowania w zatoce Saroskiej. 7 okrętów transportowych nieprzyjacielskich zbliżyło się do brzegu pod osłoną ognia z pięciu angielskich okrętów liniowych. Baterie tureckie milczały, aż kiedy rozpoczęło się lądowanie, otworzyły one ogień na eskadrę i lądujące wojska. Nieprzyjaciół pozostawił 80 zabitych i 300 rannych. Turcy stracili 17 zabitych i 83 rannych.” — Tyle komunikat. Fakt, że nie wspomina on o tem, że przeszkodzono lądowaniu, stwierdza, że desant anglo-francuski w zatoce Saroskiej musiał się powieść pomyślnie.

Enwer-pasza bawił w Adrianopolu, aby zbadać, czy nie możnaby było przenieść stolicy tureckiej do Adrianopola, albowiem Konie nie uznają za dostatecznie bezpieczną. Podobno i komitet młodoturecki i Niemcy przychylają się do myśli Enwer-paszy.

„Birż. Wied.” przypuszcza, że następcą Goltza w Konstantynopolu zostanie mianowany książę Eitel Fryderyk, syn cesarza. Książę przybył już do Stambułu.

PRZERWANIE KOMUNIKACJI KONSTANTYNAPOL-KONSTANZA.

Bukareszt, 19 (1) (PAT.) Wskutek bombardowania Bosforu statki neutralne, utrzymujące regularną komunikację między Konstantynopolem i Konstanzą zaprzestały odbywania kursów.

PO ZAJĘCIU LEMNOS

Ateny, 22 (4). (PAT.). Gazeta „Nowa Hellada”, omawiając zajęcie Lemnos przez sprzymierzeńców, powiada: Lemnos stanowi klucz do Morza Egejskiego, bez którego niepodobna bronić wejścia do Dardanelów, ani panować nad morzem, ani bronić Macedonii wschodniej. Admirał Kunderiotis zwyciężył Turcję mianowicie dzięki temu, że zajął w początku wojny Lemnos, nazwany przez niego greckimi Dardanelami.

Na froncie zachodnim.

Z POLA WALKI.

Paryż, 20 (2). (PAT.). Urzędownie o godz. 3 popołudniu. Nic istotnego nie można dodać do wczorajszego komunikatu wieczornego. Na południe od Peronne zburzyliśmy zapomocą min kilka okopów nieprzyjacielskich. W Argonach i w Bagatelle próba ataku nieprzyjacielskiego powstrzymana. Lotnicy francuscy i belgijscy rzucili 30 bomb na obóz lotniczy w Gansamee.

Biuro prasowe ogłasza urządzenie: Na wschód od Luneville, gdzie, według komunikatu niemieckiego, mieliśmy jakoby ponieść 1 stycznia znaczne straty w walce przednich straży, batalion bawarski został odrzucony i pozostawił wielu poległych. Bitwa ta toczyła się w Parrois daleko od Luneville, zupełnie poza sferą straży przednich.

Paryż, 20 (2). (PAT.). Urzędowy komunikat o godz. 11 wieczór. W ciągu doby nic istotnego. O godz. 7 rano na wschód od Soissons aeroplan niemiecki stracony i zmuszony wylądować między naszymi liniami. Francuski oddział lotniczy rzucił 33 bomby na baraki Auguerre, dworzec w Woewre. Większość dobrze trafiła. Artylerja dała ognia z blizkiej odległości. Trzy aeroplany wróciły z dużymi w skrzydłach dziurami, w dwóch innych szrapnele przebiły płótno. Lotnicy wyszli cało.

ODBICIE WIERZCHOŁKA HARTMANSWEILERA.

Paryż 23 (5) (PAT.). Komunikat urzędowy. Podajemy interesujące szczegóły zdobycia przez Francuzów z powrotem wierzchołka Hartmansweilera, gdzie d. 10 (23) stycznia zginął z głodu niewielki strażniczy posterunek francuski.

Nasi strzelcy — mówi komunikat — uważali za obowiązek honoru zemścić się za towarzyszy na wrogu. Cierpliwie przygotowywali się do tego przez 2 miesiące. Wokoło Hartmansweilera, wznoszącego się na 600 metrów nad równiną i bardzo umocnionego, bronionego przez las i gęstą mgłę, urządzono sieć telefoniczną na przestrzeni 90 kilometrów kosztem nieprawdopodobnych wysiłków.

Dn. 1 (14) lutego wojska nasze atakowały nieprzyjaciela i przybliżyły się mniej więcej na 100 metrów po spadziściu stoku, gdzie się zatrzymały. Dalsze ataki wyjaśniły położenie ukrytego blokhausu, który zapewniał nieprzyjacielowi panowanie nad całą okolicą.

Dnia 20 (2) zaszła bój decydujący. Po energicznym artyleryjskim przygotowaniu strzelcy rzucili się do ataku i zajęli blokhaus niemiecki. Szeregi nieprzyjaciela, dokonującego rozpaczliwego kontr-

ataku, jakby skoszone zostały przy opuszczeniu tranzei. Powodzenie podniosło ducha wojsk i przygotowało decydującą zwycięstwa jeszcze bardziej zabezpieczoną z przyswajaniem piechoty.

Dnia 13 (26) marca po czterogodzinnym zabójczym ostrzeliwaniu tranzei nieprzyjacielskich piechota i strzelcy pod zasłoną deszczu ognistego rzucili się na tranzeje i opanowali dwie linie tranzei nieprzyjacielskich i niewielkie obwarowanie, wzięwszy 200 jeńców. Wyczerpany nieprzyjaciół wytrwale ponawiał kontrataki, lecz zmuszony został do ustąpienia z ostatniego obwarowania przed wierzchołkiem.

Dnia 13 (26) jasny słoneczny ranek pozwolił naszej artylerji za pomocą całych strzałów znieść wokoło blokhausu sztuczne obwarowania. Piechota w gwałtownym ataku dosięgła wierzchołka, zatknawszy na nim chorągiew, zawałającą artylerję o dokonanie zwycięstwa. Artylerja zaczęła zasypywać pociskami wschodnie stoki góry, na której chroniły się resztki Niemców, ze wszystkich stron naciskanych przez nas.

W rezultacie przy zdobyciu Hartmansweilera nieprzyjaciół pozbawiono został znakomitego punktu obserwacyjnego. Cała równina na wschód od góry dostała się w obręb naszego ognia. Zdobyliśmy znaczną ilość materiału wojennego i przeszło 400 jeńców, w tem kilkunastu oficerów.

Wojna serbska.

POGŁOSKI.

Z Cetynji donoszą do „Corriere della Sera”, że wojska austriackie są skoncentrowane około Raguzy i Zelema. Mają one zamiar zaatakować Czarnogórców przez Grachowo. Artylerja austriacka i lotnicy dnia 2 bm. atakowali pozycje nieprzyjacielskie koło Grachowa, Priboja i Lipw.

Kurslją pogłoski, że Serbowie, podniesieni na duchu wskutek upadku Przemyśla, zamierzają podjąć ofensywę na całym froncie.

Na Bałkanach.

W BUŁGARJI.

Niedawno był przez króla Ferdynanda przyjęty na audjencji Geszow, były premier ministrów podczas wojen w r. 1912, zwolennik Rosji i trójporzucenia. Już sam fakt przyjęcia na audjencji takiego polityka jest wysoce wymowny. Geszow w wywiadach dziennikarskich oświadczył, że z rozmowy z królem nabrał przekonania, iż Bułgaria nie pozostanie neutralną do końca i że w niedługim czasie obierze inną drogę w celu obrony swoich interesów narodowych. Zmiana gabinetu zdaje się Geszowowi rzeczą nie ulegającą kwestji.

STARCIA BUŁGARSKO-SERBSKIE.

Nisz 21 (4) (PAT.) Biuro prasowe donosi o godz. 2 w nocy:

Komitatdżowie, ubrani w uniform wojskowy bułgarski, w znacznej liczbie napadli na blokhaus serbski w Walandowie. Straż graniczna, która pozostała przy życiu została odrzucona i zmuszona do cofnięcia się ku dworcowi w Strumicy. Bułgarzy zajęli wszystkie wyniosłości na lewym brzegu Wardaru. Walka toczy się dalej: liczba zabitych i rannych z obu stron jest znaczna. Jak mówią, Bułgarzy zdobyli dwa działa serbskie. Ranni strzelcy przychodzą na dworzec, opowiadając, iż Bułgarzy manewrują i biją się pod komendą oficerów. Liczba ich wynosi ponad pułk. Wielu przypuszcza, że nie jest to sprawa komitatdżów, lecz bułgarskich wojsk regularnych. Komunikacja telefoniczna z Saloniką została przerwana.

Na morzu.

„BELGRAD” ZATOPIONY.

Nisz, 20 (2) (PAT.) W nocy na 18 (31) marca na statku austriackim, który dążył z Zemlinu na dół po Dunaju nastąpił wybuch. Statek został uszkodzony, a statek porwany prądem dopłynął w granice Serbji. Artylerja serbska ostrzeliwała go. Pocisk jeden spowodował nowy wybuch. Część statku wyleciała w powietrze, reszta zatonała u brzegu serbskiego. Z załogi ocalały tylko dwie osoby. Według ich opowiadań na statku oprócz kapitana byli dwaj specjaliści sternicy w celu przeprowadzenia statku przez Żelazne wrota, dalej oficer marynarki morskiej, 25 majtków i 8 mechaników. Statek osił nazwę „Belgrad” i należał do węgierskiego towarzystwa żeglugi. Wiózł on wielki ładunek zapasów wojennych i materiału artyleryjskiego. Przypuszczają, że ładunek był przeznaczony dla armii tureckiej.

ZATOPIONY FAROWIEC.

Londyn 21 (3) (PAT.) Parowiec angielski „Lookwood” zatopiony został przez minę. Załogę ocalał statek rybacki.

Sztokholm 21 (3) (PAT.) Z Friedrichstad donoszą, że barka „Nora” z ładunkiem drzewa przeznaczonym do Hall została zatopiona przez niemiecką łódź podwodną. Załoga, uratowana przez parowiec norweski, została przewieziona do Rotterdamu.

Sztokholm 21 (3) (PAT.). Rząd niemiecki urzędowo przyznaje, że niemieckie łodzie podwodne podczas zatapiania parostatków nie troszczą się o ratowanie tonącej załogi.

Wiadomości telegraficzne.

URZĘDOWY TELEGRAM NAJDOSTOJNIEJSZEGO ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

„Dnia 22 marca (4 kwietnia) (PAT.) Nie mając czasu i możliwości odpowiadać na wszystkie powinności w telegramach i listach, które otrzymałem w dzień Zmartwychwstania Pańskiego, zmuszony jestem zwrócić się do pośrednictwa prasy.

„Zaprawdę zmartwychwstał! Z całego serca dziękuję wszystkim instytucjom i prywatnym osobom, włościom i robotnikom za powinszowania w dniu Zmartwychwstania Pańskiego, za ich modlitwy, uczucia i życzenia, które mnie do głębi duszy wzruszyły.

„Wierzę niezachwianie, że Pan Bóg i nadal nie pozbawi nas Swojej wszechmocnej pomocy i pozwoli naszej armii i flocie wraz z naszymi walecznymi sprzymierzeńcami znieść ostatecznie wrogów Rosji, całej Słowiańszczyzny, Prawdy i prawdziwej cywilizacji dla dobra całego świata.

Generał-adjutant
Mikołaj

ANGLJA A ROSJA.

Londyn, 20 (2) (PAT.). W Sheffield na dorocznym zgromadzeniu narodowy związek dziennikarzy wysłał do kolegów zawodowych krajów neutralnych następujący telegram: „Związek narodowy stwierdza z zadowoleniem wzrastającą przyjaźń między cesarstwem rosyjskim i angielskim, oraz ich wzajemne zrozumienie się. W przeszłości narody Europy zachodniej zbyt mało wiedziały o bogactwach Rosji, o jej materialnych zasobach o wysokiej jakości jej kultury, literatury i sztuki. Związek narodowy jest pewien, że jako rezultat obecnego zbliżenia pozostanie w przyszłości ściślejsza wymiana sympatii i wzrośnie wspólność handlowych i przemysłowych interesów obu państw.

Sfiosunki żywnościowe w Niemczech.

Sztokholm, 20 (2) (PAT.) Z Berlina donoszą, że od dnia 26 (8) bm. nabywanie i rozdzielanie produktów żywnościowych i paszy będzie się w Niemczech odbywać wyłącznie za pośrednictwem specjalnego Związku rolników niemieckich. Wszystkie zapasy mają być zgłoszone w tym związku, co się równa sekwestrowi.

W Berlinie utworzono handlowy bank rolniczy z kapitałem 5 i pół miliona marek w celu zabezpieczenia interesów handlu wobec kręków ekonomicznych przedsięwziętych przez rząd. Powstanie banku wywołane zostało przez to, iż niemieckie koła handlowe są niezadowolone, gdyż uregulowanie handlu zbożem i paszą przedsięwzięto z zupełnym pominięciem koła handlowych. Całą sprawę oddano wyłącznie rolnikom i urzędnikom.

Z JAPONJI.

Tokio, 20 (2) (PAT.). Prezydent ministrów oświadczył przedstawicielom prasy, że Japonia, licząc się z powagą Chin, zgodzi się w niektórych punktach iżądać na kompromis. Co do innych wymagań nastąpi deklaracja rządu chińskiego. W odpowiedzi na protest Japonii z powodu bojkotu towarów japońskich w Szangaju, Chiny przyrzekły przedsięwziąć odpowiednie kroki.

Towarzystwo lotników wojskowych donosi o zbudowaniu w r. b. 150 aeroplanów.

Ministerstwo wojny wydało z powodu wypadków wojennych w ostatnich trzech miesiącach 10 milionów jen.

OPERACJE FINANSOWE.

Piotrógód, 22 (4) (PAT.) Ogłoszono ukaz, pozwalający ministrowi skarbu na wykonanie operacji kredytowych we Francji do wysokości 625 milionów franków.

CHOROBA KRÓLA DUŃSKIEGO.

Kopenhaga, 21 (3) (PAT.) Król duński poddał się operacji rany na przewodzie kiszki. Samopoczucie zadawalające. Za kilka dni król wstanie z łóżka.

Kopenhaga, 21 (3) (PAT.) Spuszczono na wodę dziewiątą duńską łódź podwodną.

Paryż, 21 (3) (PAT.) Senat uchwalił ustawę o powołaniu rekrutów z r. 1917.

Bukareszt, 21 (3) (PAT.) Półoficjalny „Victorul” donosi, że rada ministrów postanowiła zakupić w Odesie 2.000 wagonów pszenicy i 3 wagony herbaty.

Reformy w Królestwie Polskim.

„Nowoje Wrem.” potwierdza informację „Russ. Słowa” (pwtórną przez nas przed paru dniami) o zamiarze wprowadzenia już teraz samorządu miejskiego do miast Królestwa Polskiego.

Prawo to ogłoszone będzie na mocy art. 57 praw zasadniczych, a więc bez udziału ciał prawodawczych. Za podstawę będą wzięte ustawy rosyjskie samorządu miejskiego z r. 1892, przystosowane do warunków miejscowych. Prezydent i wiceprezy-

dent m. Warszawy zrównani będą w prawach z temiż stanowiskami w m. Moskwie.

Wybory radnych odbywać się będą według trzech kurji: 1) wyborcy pochodzenia rosyjskiego, 2) wyborcy — żydzi, 3) wszyscy inni wyborcy. Każda kurja wybiera radnych ze swego środowiska. W miastach, gdzie żydzi stanowią więcej niż połowę ludności, kurja żydowska może wybrać tylko jedną piątą część wszystkich radnych; w innych miastach liczba radnych z tej kurji ustosunkowana jest do liczby dwóch innych kurji i w żadnym razie nie może przekraczać dziesiątej części ogółu radnych. Żydzi nie mogą być prezydentami, wiceprezydentami, starostami miejskimi (dawni burmistrzowie; nazwa ta, jako niemiecka, zniesiona) i w ogóle nie mogą zajmować jakichkolwiek stanowisk etatowych w magistratach.

Językiem obrad na posiedzeniach Rady i w komisjach może być polski na równi z państwowym. Protokoły i uchwały prowadzone będą po polsku z równorzędnym przekładem rosyjskim. Korespondencja — w języku państwowym.

Ustawa samorządu miejskiego ma być urzędowo ogłoszona w czasie najbliższym.

Takie informacje otrzymał „Now. Wrem.”. Potwierdza się również pogłoski co do reform w innych dziedzinach, mianowicie w sprawie samorządu ziemskiego i reformy szkół z uniwersytetem właściwie. Wszystkie te reformy zastosowane byłyby na terenie Królestwa Polskiego bez przesądzania stosunków w ziemiach zabranych podczas tej wojny.

Za kordonem wojskowym.

ZAJŚCIE W ŚLAWKOWIE.

Z „Kurjera Poznańskiego” dowiadujemy się, że „Gazeta Podhalańska”, wychodząca w Nowym Targu, donosiła że ludność zajętego przez wojska austriackie obszaru w Królestwie, wysłała deputację, złożoną ze wszystkich sfer, do komendy armii austriackiej, operującej nad Nidą, z prośbą, by armia austriacka wzięła ludność w obronę przed agitatorami galicyjskiego Naczelnego Komitetu Narodowego i ich sposobem agitacji werbunkowej. Ludność osady Ślawkowa w pow. olkuskim — jak donosi „Gazeta Podhalańska” — stawiała opór werbującym agitatorom, wskutek czego doszło do rozlewu krwi bratniej.

SZYKANY PRUSKIE.

Pomimo zatwierdzenia przez rząd pruski Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskim: z siedzibą w Poznaniu i zbierania na ten cel składek, władze policyjne nie pozwalają prowadzić akcji składkowej. O podobnym wypadku zakomunikowano „Kurjerowi Poznańskiemu” z Ponieca, gdzie burmistrz Poesch obłożył listy składkowe aresztem, a na mężów zaufania, u których składano pieniądze na rzecz ofiar wojny w Królestwie, nałożył karę po marce. Oczywiście parafianie ponieccy wnieśli skargę na burmistrza Poescha i zażądali sądowego rozstrzygnięcia tej sprawy, mając też nadzieję, że wyższe władze, które zatwierdziły Komitet, wydadzą należyte rozporządzenie do swych funkcjonariuszów niższych o usposobieniu hakatystycznym.

Wieści z Krakowa.

Osoba, która opuściła Kraków przed trzema tygodniami i w tych dniach na Węgry i Rumunię powróciła do Warszawy, ogłasza w dziennikach warszawskich garść szczegółów o nastroju i życiu Krakowa:

W Krakowie, jako w twierdzy ciągle i silnie przygotowywanej do ewentualnej obrony wrzało tylko życie wojskowe; życie ludności cywilnej w ostatnich już czasach płynęło sennie, z dnia na dzień. Początkowo, po wybuchu wojny — Kraków, główne ognisko tworzenia się legionów, wrzał ruchem i życiem. Tworzenie się różnych komitetów pomocy, komitetów propagandy legionów zbieranie funduszy, dawanych bardzo ofiarnie, kursy samarytańskie, szwalnie, pralnie, tanie kuchnie — wszystko to pochłaniało krakowiaków. Zapal i wiara w przyszłość były wielkie, choć bardzo ocalający był pamiętny dzień zaprzysiężenia legionów, gdy wbrew oczekiwaniom, w ręce przysięgi nie było ani wzmianki o sprawie polskiej.

Miasto w oczekiwaniu ważnych wydarzeń miało ciągle wygląd gorączkowy i podniecony. Potem nastąpił odwrót wojsk austriackich z pod Lublina i Iwano-Gród, zajęcie Lwowa. Wiara w powodzenie oręża austriackiego poczęła słabnąć.

Zaczęła się ewakuacja Krakowa. Początkowo, głównie zamożniejsza ludność tłumnie z własnej woli wyjeżdżała z Krakowa. Ogłoszono rozporządzenie o konieczności trzeźwienia zaprowiantowania. Dla ludności uboższej przeznaczono bezpłatne pociągi ewakuacyjne. Zaprowiantowanie sprawdzały specjalne komisje i w bardzo niedługim czasie zaczęło się przymusowe ewakuowanie niezaprowiantowanych. Dla tych ostatnich rząd przeznaczył pomoc, mianowicie wszystkich przymusowo ewakuowanych odsyłał do Czech, na Morawy, gdzie prócz dachu nad głową otrzymują całodzienne pożywienie. Warunki tych biedaków, którzy zostali unieszczeni w specjalnie na ten cel budowanych barakach, pod względem higieny i umeblowania pozostawiających wie-

le do życzenia, były rzeczywiście przeważnie godne pożałowania.

Na obczyźnie, wśród ciężkich warunków znaleźli się spędzeni razem ludzie różnych stanów, wieku i płci, w trosce o przyszłość bez nadziei szybkiego powrotu, to też ewakuacja pozostałej ludności uboższej zaczęła się bardzo opornie. Spotykało się całe gromady, które żołnierza musieli odprowadzać pod karabinami do pociągów, którymi darmo wysyłano do przeznaczonych miejscowości. Gorączka wyjazdu zamożniejszej ludności zaczęła też słabnąć. Kto mógł, prowiantował się i zostawał.

Gdy minęły ciężkie, przegniebiające dni po wyjeździe banków, poczty, komendy legionów, a huk armat przestał spędzać z powiek sen — życie wróciło do normalniejszego trybu. Szkoły średnie funkcjonowały. Teatr miejski dawał przedstawienia często przy wysprzedaż sali (leżni miejsc zostały nieomal o połowę zniżone). W przedstawieniach brała udział spora garstka warszawskich aktorów, których tam wojna zaskoczyła. Amatorskie filantropijne przedstawienia, koncerty, poranki muzyczne cieszyły się dużym powodzeniem. O żywność nie było trudno, choć drożyzna wielka. Najbardziej dawał się odczuwać brak nafty, soli, a ceny mąki i krup podskoczyły niebywale w cenę. Chleb wypiekano z ciemnej mąki, z małą tylko domieszką mąki pszennej. Ostatnio wyszły rozporządzenia o ograniczonym wypieku bułek, a pieczywo zbytkowne, jak ciastka i babki wolno było wypiekać dwa razy w tygodniu i to z mąki wojennej. W ostatnich dniach przed wyjazdem chodziły niepokojące pogłoski o nowych obstrzeżeniach i wymaganiach prowiantowania. Wyjazd do Krakowa był niedozwolony, wyjątkowo komenda twierdzy udzielała specjalnych pozwoleń. Na wyjazd też trzeba było wyrabiać przepustki.

Królewiaków, wbrew pogłoskom, pozostało w Krakowie jeszcze bardzo wielu. Kto był w stanie zaprowiantować się na czas dłuższy i wystarał się o pozwolenie pobytu, tego z miasta nie rugowano. Tych, którym warunki nie pozwalały na pobyt w Krakowie wysyłano do baraków.

Miasto samo ogólnie nie przedstawiało się szczególnie wojennie — wszędzie tylko po sklepach, na ulicach kręciło się mnóstwo wojskowych, poza którymi nielicznie spotykało się mężczyzn cywilnych w wieku zdolnym do noszenia broni.

Przy przemarszu wojsk Kraków nabierał szczególniejszego charakteru. Rynek przedstawiał ciekawy widok. We wszystkich kierunkach miały się i krzyżowały obozy, szeregi wojsk pieszych i konnych, Austriacy, Czesi, węgierscy honwedzi, Prusacy, Smutnie, choć ruchliwie wyglądał wtedy Kraków. Błoto po kostki, ngła. Na plantach odpoczywały krowy i barany prowadzone przy obozach. Wieczorem pod zamkiem Wawelskim na ulicy paliły się ogniska, przy których skupiali się zziębnięci żołnierze. Następnego ranka Kraków był jak jeden wielki śmietnik, pełen słomy, papierów, niedopałków.

Do „Kurjera Poznańskiego” piszą z Krakowa:

„W czasach wojennych największą poczytność zdobywać zaczyna „Głos Narodu”, wydawany obecnie przez Romana Woyczyńskiego i dra Jana Matysika, a zasilony przez p. Antoniego Chołoneckiego aktualnymi felietonami. Naczelnym redaktorem tego pisma, Antoni Beumpe, zaskoczony wypadkami w Królestwie, został tam internowany wraz z całą rodziną. „Czas” pozostaje nadal pod kierunkiem p. Witolda Noskowskiego, zaś „Nową Reformę” podpisuje obecnie znowu p. Michał Konopiński, który wraz z p. Konstantym Srokowskim powrócił do Krakowa. „Kurjer Ilustrowany” redagowany przez dra Konczyńskiego, zatracił zacyznowy swój brukowy charakter. Na tej zmianie nie było wyszedł socjalistyczny „Naprzód”, który w ten sposób nadrobił straty, poniesione przez masowy wyjazd żydów. „Gazetę Krakowską Poniedziałkową” oraz „Die Correspondenz” redaguje żyd Rosner.”

W czasach wojennych, oprócz przymusowego wyjazdu i braku inseratów wielką konkurencję wytworzyły pisma niemieckie, a przedewszystkiem wychodząca w Ostrawie Morawskiej „Morgen Zeitung” która sprzedaje w samym Krakowie 30.000 egz. Zakazany jest kolportaż gazet.

Polacy w Austrii.

Polityka wobec Czechów i Polaków.

Do „Reichenberger Ztg.” donoszą z Wiednia, iż ministerjum spraw wewnętrznych utworzyło specjalną komisję, której zadaniem ma być rozpoczęcie studiów nad przygotowaniem ustalenia polityki w sprawie polskiej i czeskiej. Na definitywne załatwienie obu tych kwestji, powiada owa gazeta, przyjdzie czas po ukończeniu wojny.

Zbiegły galicyjcy.

„Czas”, jeden z poczytniejszych dzienników czeskich, wydawanych w Pradze, donosił w drugiej połowie lutego, że w tym czasie liczba zbiegów galicyjskich w Pradze Czeskiej wynosiła około 26 tysięcy osób. Liczba ta, zdaniem „Czasu”, zmniejsza się stale. Znamiennym i charakterystycznym objawem jest to, że 87 procent zbiegów stanowią żydzi galicyjscy, uprawiający tak samo w Pradze, jak w Wiedniu i innych miastach lichwę i inne „szwindle”, wskutek cze-

go rady miejskie stosują względem wszystkich zbierców z Galicji wielkie ograniczenia, a nawet szyskany.

Szkoły polskie w Czechach.

Z rozporządzenia austriackiego ministra oświaty założono w Pradze czeskiej osobną komisję dla egzaminów dojrzałości z językiem polskim, jako egzaminacyjnym.

Do egzaminów tych mogą się zgłaszać kandydaci narodowości polskiej, którzy potrafia wykazać się, że w jednym z gimnazjów galicyjskich skończyli klasę VII lub gimnazjum realne i zostali powołani do pełnienia służby wojskowej.

Koło polskie w Wiedniu a Czesi.

Z Pragi donoszą do „Gońca Wielkop.” dnia 23 lutego:

„W prasie czeskiej kładą niemały nacisk na usiłowania Polaków o rekonstrukcję wewnętrzną Koła polskiego, pozostającą w związku z wybraniem Bilińskiego na prezesa Koła. Wszystkie nieomal wielkie gazety czeskie omawiają obszernie najnowszy program polityczny dra Bilińskiego. Szczególnie żywym zainteresowaniem dzienników czeskich cieszy się obecnie nawoływanie Koła polskiego o zwołanie parlamentu austriackiego.

Organ socjalistów czeskich „Czas” podkreśla z całego tego nowego programu Koła dążenie Polaków do nowej formacji politycznej i powiada, że widać, jak Polacy przygotowują się politycznie, podczas gdy w obozie czeskim panuje zastój i martwota. Dziennik umiarkowanej szlachty czeskiej „Hlas Narodu”, referując o ostatnim posiedzeniu Koła, poprzestaje na notatce dziennikarskiej, odnoszącej się do gołego faktu. Za to z nadzwyczajną baczną uwagą śledzi się ożywiony ruch w łonie Koła polskiego, organ największego stronnictwa czeskiego „Venkov” i poświęca mu cały specjalny artykuł.

Sekretariat czesko-polski.

Według „Narodnich Listów” przestał w Pradze istnieć zasłużony około wzajemności czesko-polskiej „Sekretariat czesko-polski”.

PRZYPOMINAMY,

**ŻE PRENUMERATĘ „SŁOWA POLSKIEGO”
ROZPOCZYNAĆ MOŻNA KAŻDEGO DNIA, NIE
TYLKO W PIERWSZYM DNIU MIESIĄCA.**

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 4 kwietnia b. r.)

Godzina (Czas lwowski)	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 p.)	Temperatura Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	734.29	1.6	0	0.0	+13.6	-0.1
2 popoł.	733.62	11.0	W.1			
9 wiecz.	732.82	6.4	0			

Uwaga: Pogoda.

— **Kalendarzyk.** Wtorek, 6 kwietnia. Rz. kat. Dziś: Celestyna P. Jura; Hermana w. — Gr. kat. Dziś: 24. Wtor. Woskr. Jutro: 25. Błakow. P. Bohor. — Słowiański. Dziś: Świętobora. Jutro: Przesława. — Wschód słońca o g. 5.54 zachód o g. 7.02 (czas ratuszowy). Długość dnia 13 godzin 8 minut.

— **Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie (ul. Akademicka 13):**

We wtorek o godz. 3.30 pop. po znizonych cenach „Majster i czeladnik”, komedia w 2 aktach J. Korzeniowskiego i „Skarb za koniną”, operetka w 1 akcie z muzyką Koszuta. Wieczorem pierwszy raz „Paryżanie na prowincji”, farsa w 3 aktach G. Gondinet’a i część muzyczno-wokalna.

W środę „Cnotliwa Zuzanna”, operetka w 3 aktach z muzyką Jana Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 5).

— **Święta we Lwowie.** Piękną były dni świąteczne. Wiele słońca wiosennego, które robi wrażenie, jakby się kto spłakany usmiechał. Wzgórza i łąki od północnej strony jeszcze ociekają śniegami, broniącymi się do ostatka za szanami cieniów; a na słońcu już sucho i tak ciepło, że odrzuca zginęły gdzieś ciepłe paltoty i wynurza się z pamięci — jako coś bardzo dawnego — dawna ulica. Bo długa była zima, a tyle się w niej przeżyło, że wydaje się, jakoby od tamtej wiosny parę lat minęło.

Ogromnie uroczysty był nastrój w kościołach w ostatnich dniach Wielkiego tygodnia i podczas nabożeństw wielkanocnych. Tłumy pobożnych, a w Resurekcję nastrój religijny wzniósł się na nieznane lat zeszłych wyżyny. Ludzie, pomimo że nie zawsze zdają sobie z tego sprawę, są teraz głębsi uczuciowo i wrażliwsi. Przechodzą mimowoli ciężką pracę wewnętrzną, zanim się oswoić zdołają z wypadkami, przetrwać wielkie zdarzenia. Wiele serc jest zbolanych z powodu zmian rodzinnych, rozłąki lub strat. Wiele mocuje się z obawami o jutro.

Szukają też ludzie pociechy i pokrzepienia u grobu tego, który dał wzór męstwa, zaparcia się i ofiary. Procesja resurekcji była manifestacją na rzecz zbawczej idei Odrodzenia.

Była rzewność w nastrojach wielkanocnych, ale kto się zna na sercach swego społeczeństwa, ten mógł wyczuć, że wiele uspokojenia już w nie weszło. Miało się wrażenie w te święta, że Lwów w ostatnich czasach bardzo się uspokoił nerwowo i że życie normalne wraca.

Naogół w podniosłym, a rzewnym nastroju obchodzono obecnie uroczystość Zmartwychwstania. Zda się, Lwów cały pośpieszył w sobotę do kościołów, aby zmanifestować swe przywiązanie do wiary ojców, wziąć udział w uroczystości zwycięstwa śmierci, radować się z kościołem katolickim. Tłumy zaległy kościół O. Bernardynów, katedrę ormiańską, a już do bazyliki katedralnej przedostać się było trudno. Tu uroczystość wskutek braku „wojskowej parady” wypadła bardziej po swojsku, zebrala się wielka rodzina pobożnych, aby uczcić Zmartwychwstanie Zbawiciela. Porządek panował wzorowy, lud ze skupieniem korzył głowy, wsłuchany w szepty modlitwy, śpiew kapłanów, bicie dzwonów. Za baldachimem, niesionym przez grono radnych, postępowała Rada m. z prezydentem miasta, z odznakami radzieckimi, Tow. strzeleckie ze sztandarem, dalej cechy i stowarzyszenia i nieprzejrzały tłum pobożnych. I dziwną nutą brzmiała potężna pieśń „Alleluja”. Izy bólu i nadziei mieszały się z łzami radości, tu i ówdzie nie umiano zapanować nad wzruszeniem i odezwały się głosne łkanie.

Umilkły dżwony, uroczystość zakończona a pobożni długo nie opuszczali świątyni, szukając w modlitwie otuchy, siły do wytrwania.

Z przyjęć oficjalnych w tym roku odbyło się je dynie „święcone” w prezydenta miasta. W przyozdobionej kwiatami i zielenią wielkiej sali obrad zebrali się około 250 osób. Przybyli między innymi ks. arcybiskup Bilewski, ks. arcyb. Teodorowicz, przedstawiciele wyższych sfer towarzyskich, profesorowie uniwersytetu, politechniki, Rada m. w komplecie, kierownicy zakładów mejskich, urzędnicy i w. in. Nastrój zebrania był serdeczny a poważny.

— **Korespondenci i goście.** Bawi we Lwowie p. Luciano Magrini specjalny korespondent wielkiego dziennika medjołańskiego „Secolo”. Z ekspedycją amerykańskiego Czerwonego Krzyża przebywa w naszym mieście dawny mieszkaniec Lwowa p. Edwin Katzenellenbogen.

— **Jęńców, prawie samych Węgrów,** z pod Jabłonka w rejonie Baligródzkim, przeprowadzono przez Lwów wczoraj i onegdaj z górą 5000.

— **Uwolnienie aresztowanych.** Generał-gubernator Galicji na przedstawienie gradonaczelnika Skalonea, uwolnił z okazji świąt Wielkanocnych kilkadziesiąt osób, aresztowanych w drodze administracyjnej.

— **Strzelanina świąteczna.** Tradycyjna lwowska strzelanina świąteczna zapomocą preparatu sporządzonego z calichloricum prawie nie istniała w roku bieżącym. Tu i ówdzie odezwały się jakieś strzały, nie wiadomo jednak z czyich rak pochodziły. I gdy dawniej pogotowie ratunkowe notowało kilkanaście i więcej „świętecznych” wypadków, obecnie zanotowało jedynie, ale dość tragiczny. Oto na ulicy Św. Marcina 47 kilkunastoletni Henryk Babaczek, puszczał jakiś fajerwerk własnego wyrobu, poparzył sobie twarz i skaleczył rógówkę. Pogotowie ratunkowe opatrzyło chłopaka, który na szczęście z afery tej wyjdzie cało.

— **Pod kołami samochodów.** Na rogu ulic Kepernika i Słowackiego wpadł pod automobil 50-letni Józef Labradowski i doznał złamania prawej nogi. Z powodu pęknięcia tęgów nieszczęśliwy dostał silnego krwotoku który dopiero lekarz pogotowia wstrzymał. Odwieziono go do szpitala powszechnego, gdzie wkrótce zmarł.

Na ul. Kazimierzowskiej znów dostał się pod koła automobilu żołnierz Wasyl Dożdżak i doznał złamania podstawy czaszki. Odwieziono go do szpitala garnizonowego. — Ten sam automobil uderzając o przydrożną latarnię najechał na przechodzącą ulicą Otelię Wiśniewską, która wskutek odniesionych ran wyzioną ducha.

— **Usiłowane otrucie.** Na ul. Jachowicza 1. 3 jakiś obcy człowiek wypił w zamiarze samobójczym jodyny. Pogotowie ratunkowe odwiezło go do szpitala.

— **Wściekły pies** grasował wczoraj na ul. Nowej w Zamarstynowie, rzucając się na przechodniów. Między innymi pies pokasał 12-letniego Stefana Bocho-nasa, którego opatrzyło pogotowie ratunkowe. Jak zeznał ojciec chłopaka, pies też pokasał również konia, prowadzonego przez gościniec. Wreszcie nadbiegł policjant i psa zabił. W okolicy wsi Grzyho-

wie pies pokasał dobitnie Anielę Kunicką. Opatrzyło ją pogotowie ratunkowe.

— **Nie pomogły rany.** Aresztant Miłkowski zamknięty w komisariacie na Janowskim, chcąc się wykręcić z aresztu, zadał sobie seczorykiem 7 ran w okolicy brzucha. Bieleczysko liczył na to, że go odwieżą do szpitala, skąd będzie mógł ułotnić się. Tymczasem lekarz pogotowia opatrzył mu rany i orzekł, że w areszcie również dobrze rany się wygoją.

ś. † p.

Z STRASSERÓW

Felicja Falkowska

wdowa po radcy dworu

opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 4 kwietnia 1915 r. w 84 roku życia.

Pograżone w żałobie dzieci i wnuki zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we wtorek dnia 6 kwietnia b. r. o godz. 12 w południe (czas ratuszowy) z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego 1. 96 na cmentarz Łyczakowski.

Rozmaitości.

× We wtorek po Wielkanocy można się w wielu okolicach Polski spotkać ze starożytnym zwyczajem słowiańskim, znanym pod nazwą Gaika, Maika lub Nowego Łatka. Młodzież ozdabia gałąz choiny wstążkami, osadza na niej łalkę, która ma wyobrażać królową wiosny, i chodzi z nią po domach, winszując nowego latka. Są pieśni specjalne do tego obrzędu.

Do tego domu wstępujemy,
Zdrowia, szczęścia winszujemy,
Zdrowia, szczęścia i wszystkiego
Od Jezusa, od samego
Na ten nowy rok,
Co nam dał go Bóg.

Są to szczątki zwyczajów pogańskich, które się poczępały dat kalendarzowych chrześcijańskich.

Zwyczaj ten bardzo jest dotąd upowszechniony na Czerwonej Rusi pod mianem „Haiki”. Dziewczeta w odświętnych strojach urządzają koło cerkwi korowody, śpiewając pieśń o Zelmanie (selene = słońce?). Młodzież męska trzyma się na uboczu i przeszkadza. Na Rusi Białej tego dnia zabawa w królową. U Serbów, u Słowaków także zabawa w królową (kralica). W Czechach podobne zabawy i również pieśni o Zelmanie (Zalman).

Uroczystość wiosenna zatem znana jest u wszystkich prawie Słowian i przypada wszędzie na ten sam czas. Musi więc sięgać czasów, w których pojedyncze słowiańskie plemiona połączone były ścisłym węzłem wspólności. Charakterystyczne znamiona są: dziewczęta świątecznie wystrojone plasają w rozmaitych figurach, między którymi jedna zawsze koło zawiera. Z drugiej strony przybywa młodzieniec, który jedną z nich chce pojąć za małżonkę; otrzymuje ją dobrowolnie albo z przeszkodami.

Badacz tego zwyczaju Rymarkiewicz (1884) utrzymuje, że „koło” jest wyobrażeniem roku: przerywane i zmieniane, oznacza zmiany pór roku. Jego ruch — to bieg słońca, czy koło słońca.

Żeński pierwiastek — to ziemia, bogini Demeter. Męski pierwiastek w postaci pana, rycerza, przybawającego po małżonkę — to słońce. Słońce zjawia się jako gaci zalotny: jest to ów Zelman; jego towarzysze — to księżyc, gwiazdy.

Zwyczaj ten — jak widzimy — są szczątkami starożytnego kultu słońca i oparte były na jednym z tych wyobrażeń astronomicznych, którym sobie wyjaśniano bieg słońca i między innymi zrównanie dodatnie na wiosnę. Słońce występowało wtedy z podziemi i rozpoczynało czynność dodatnią, aby dojść w czerwcu do zupełnego tryumfu (sobótka).

Jeżeli chodzi o zachętę do pracy i otuchy, to i dzisiaj — zwłaszcza w kraju rolniczym — możemy uważać tę datę wiosenną za przełom doroczny, jakby początek nowego roku. Zaczyna się nowa praca, nowe oczekiwanie plonu.

Nad Polską wschodzi słońce w tym roku obiecujące. Biermy się do pracy na tę wiosnę, aby nam dobrze sobótka wypadła!

N A D E S E A N E.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

T. T. Jeż (Zygmunt Miłkowski)

O Byt

Powieść na tle dziejów Albanji, 3 tomy (90 arkuszy druku). — Cena k. 6.—; znizona na k. 3.—.

Sylwety Emigracyjne

Cena k. 6.—; znizona k. 3.—.

Nabywający te książki bezpośrednio w Administracji „Słowa Polskiego”, Zimorowicza 11—15, płacą za każdą 60 kopiejek = 2 korony.